

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 1 Tol. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tol. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 247.

Piątek 28 października

1859.

Poznań, 27 października. Brukselski dziennik „Universel” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów swoich artykuł rzeczy polskiej poświęcony. Ten, który poniżej w całości powtarzamy, składa się z różnych części. W pierwszej opomiane są szczegółowo i jak się zdaje, wiernie, nasze losy polskiego dziennika Słowo, w Petersburgu narodzonego i tamże uduszonego w kolebce. Nie przypuszczać, że ta część z wyjątkową uroczystością dzienników znajomością nietylko rzecz drobiazgowo nawet polskich skreślona, spis została wedle ustnych wskazówek sędziwego dziejopisa, który w Brukselli stale przemierza. W drugiej części mieszczą się końcowe uwagi, niejako sens moralny opowieści. Najoczywiejszą część ta wyłącznie z pomysłu i z pod pióra redakcyi wypłynąć tylko mogła, taka wmglistość a nawet brak loicznego powiązania z adkiem opowiedzianym. Ponieważ przebiega w tym niu pewna dobra wola dla Polaków, radziby więc najwzględniejsze dać owę drugą część opowiadanie. Przypuszczamy, że chodziło redakcyi o jakieś zaokrąglenie opowieści o Słowie sensem moralnym, któryby rzecz całą kwalifikował na jeden z artykułów wstępnych w wielkim niu politycznym; nie mając zaś jasnego powodu do sprawy polskiej, lub nie chcąc wyopomoc go, redakcyja „Universela” skłoniła na przeded ogólników, z którychby, jój zdaniem, mógł być syty i koza cała. Tymczasem, zdaniem nani wilk syty ani koza cała, tylko pozostaje niejasny objaw dobrej woli w mglistą ubraną logią.

artykuł „Universela” brzmi: Wiadomo powszechnie, że prasa rosyjska i prasa używają od niejakiego czasu większej nieco swobody. Ponieważ jednak dotąd wszystkie ogranicza na nieco większej, ale całkiem tolerancyi ze strony rządu naprzeciw pisarstwu politycznemu, zdarza się więc nieraz tam, równie wszędzie gdzie podobny panuje system rzadę pisarze ci mocno się przerachują. Zajęcie dowodzi tego: szczegóły są ciekawe; odją one niektóre sprężyny w mechanice zawiązania prasą w Petersburgu, za zupełną zaś ich niechęć ręczyć możemy.

budując na zapowiedzi nowego programu co do dływania prasą, pewien uczony polski, p. Ohryzko w Petersburgu zamieszkały, założył był w tém w początku stycznia 1859 wielki dziennik polityczny i literacki w polskim języku, pod tytułem: „Słowo”. U wstępu zaraz swego wydawnictwa pozycyca 3000 abonentów. W liczbie pisarzy których ca pragnął przywiązać do swego przedsięwzięcia których w tej mierze się zgłosił, był także Lelewel, wychodziec oddawna w Brukselli przebywający, którego sława rozszerzyła się jeszcze tak daleko, że w całym Kraju jak w całej Europie, przez liczone prace historyczne, jeograficzne, numizmatyczne itd. którym nie przestawał się trudnić na niu. Pan Lelewel wymówił się panu Ohryzce, że do zrozumienia, że współpracownictwo jego wie raziłoby zapewne rząd rosyjski i mogłoby istnienie dziennika wystawić na niebezpieczeństwo.

Nieważ jednak p. Lelewel korespondował z kilkunastu rosyjskimi i polskimi w przedmiotach dotyczących się do swoich ulubionych badań, się więc panu Ohryzce dostać rozprawę, którą wygnaniec przesał był niedawno jednemu z profesorów petersburskiego uniwersytetu, p. Czajkowi. Rozprawa ta tyczyła epoki (o którą w Polosy uczone toczą się spory) ogłoszenia dajakiego prawa o potwarzy i potwarzach, które wy też XIV sięga wieku. Wydawca Słowa, zapewne dowiódł się o wygnaniu swemu na wygnanie, że oceniał usposobienie rządu cesarza Aleksandra II co do prasy, ogłosił w numerze swoim z 1859 w mowie będącą rozprawę, poprzedzoną listem w którym p. Lelewel wymówił się był pośredniego współpracownictwa w nowym dzienniku. Wypadek okazał, że wygnaniec brukselski jaż rzeczy widział od wydawcy petersburskiego.

„Zaledwie ukazało się Słowo z dnia 21 lutego, z listem i z rozprawą podpisanymi przez Lelewela, wyszedł rozkaz zawieszenia dziennika i uwięzienia wydawcy. Trzeba jednak tę oddać sprawiedliwość cesarzowi Aleksandrowi II, że oparł się z początku temu krokowi, który głównie przypisać należy nalegananiu wysokiego urzędnika, mającego specjalnie sobie powierzony kierunek spraw polskich w rządzie rosyjskim.

„Sprawa narobiła naturalnie hałasu. Cesarski cenzor petersburskiego dziennikarstwa, Ormianin, którego prawosie i uczucie sprawiedliwości jednogłośnie w stolicy wychwalały, pospieszył do pałacu dla przedstawienia cesarzowi, że środki przedsięwzięte przeciwko Słowu i wydawcy jego, sprzeciwiały się prawdom słusności. On to, cesarski cenzor, przepuścił był w polskim dzienniku niefortunną owę publikacyę; p. Ohryzko nie mógł więc w żaden sposób być za to ukarany. Cesarz uczuł to i kazał wypuścić więźnia. W skutek następnego przedstawienia, że należałoby także wynagrodzić wydawcę Słowa za stratę w przedsięwzięciu poniesioną, rozkazał cesarz wyliczyć mu 30,000 rubli papierowych (30,000 franków) z prywatnej swęj szkatuły. Pan Ohryzko nie przyjął, powiadając, że abonenci jego zrzekli się zwrotu abonamentu, że więc tym sposobem żadnej nie ponosi straty. Później wydawca ten ogłosił, jako poświęca sumę przez abonentów w jego ręku pozostawioną na nowe wydanie ogólnego zbioru dawnego polskiego prawodawstwa, znanego pod tytułem: Volumina legum. Dawne wydania stały się tak kosztownymi, że nie rzadko ofiarują aż do 700 franków za 8 tomów in folio z których zbiór się składa. Przywieść do skutku to nowe wydanie jest podobnie patriotycznym czynem polskim.

„Oprócz szczegółów materyalnych, to o czém dopiero była mowa może także wzbudzić zajęcie jako znak zbudzenia się ducha polskiego, którego użytkowanie do rozwoju cywilizacyi obszernego państwa rosyjskiego, zaiste tylko od cesarza Aleksandra II zależy. Przyszedł bowiem czas gdzie różne narodowości zdołają żyć obok siebie (juxtaposées), jednę i tąż samą składając organizacyę polityczną: cesarstwo, monarchią czy rzeczpospolitą, zachowując wszelako każda swoje obyczaje, swoje religię, swój język, swoje prawa cywilne. Usposobienie obecne ludów i rządów, wyraźnie to zapowiada. Uznano wreszcie, zdaje się, że różność w jedności jest równie moralną jak fizycznym prawem. Przykład przeciwny, dany przez jeden z wielkich krajów europejskich, nie przemoże tego co bywa przestrzegane w nowęj polityce przyjętej przez Anglię, Austryę i samę nawet Rosyę, pomimo wypadku ze Słowem.”

Na tém kończy „Universel”. Jakiby wielki kraj stanowił wyjątek, w myśli brukselskiego dziennika, zupełnie nam niejasno, bo niejasno co w myśli jego ma być prawdem. Zdaje się, że „Universel” miał Niemcy, może też dążące do jedności Włochy, na myśli. To ostatnie dla tego prawdopodobne, że „Universel” będąc ultramontańskim dziennikiem, przeciwny jest najmocniej jedności włoskiej. Za dobrą intencyę raz jeszcze serdecznie „Universelowi” podziękować wypada; niech nam jednak za złe niewzięmie, jeżeli cały końcowy ustęp bredniami politycznymi nazwiemy. Bo zaiste jakże inaczej nazwać owę niewypowiedzianą nieznaną polityczną i obyczajową istotę Rosyi i Polski, i owo zestawianie Anglii, Austryi i Rosyi w jakiejś wspólnej nowęj polityce!

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić komendantowi Luksemburga i dowódcy brygady załogi tój twierdzy związkowej, generał majorowi Sydowowi, pozwolenie do noszenia wielkiego krzyża oficerskiego orderu korony dębowej, nadanego mu przez króla hanowerskiego.

Berlin, 26 października. Zjazd cesarza Aleksandra z księciem Rejentem w Wrocławiu uważają tu powszechnie za niewątpliwy znak ścisłego połączenia się Rosyi i Prus, tak w sprawie spodziewanego kongresu europejskiego jako też na przypadek możebnego, powtórnego zakłócenia stosunków istniejących. Wszystkich niemal odcieni dzienniki tutejsze przy-

więzują do zjazdu tego wielką wagę i spodziewają się po nim ważnych skutków. Każdy szczegół spotkania dwóch monarchów powtarzają tu z uderzającą skwapliwością i wynurzają radość z tego powodu w sposób tak dalece gorączkowy, iżby się zdawać mogło, jakoby od chwili zjazdu tego datowała się nowa era bezpieczeństwa i pomyślności państwa pruskiego. Tylko giełda tutejsza nie podzielała powszechnego zadowolenia. Również jak i siostrzyce jój w Paryżu i Wiedniu, okazuje giełda tutejsza niezauwaniem do stosunków obecnych, i nieustanną obawę przed nową burzą, która niespodzianie, lub niewiadomo z której strony, podnieść się może.

— Nie tylko przeciw Austryi, lecz i przeciw państwu środkowym Niemiec panuje tu zawsze żywe rozdrażnienie, które w ostatnim czasie szczególnie wybitne przybrało piętno. Państwa niemieckie pomniejsze nachylają się coraz więcej do Austryi, i przyznają jój przewodnictwo w Niemczech. Austrya korzysta z usposobienia tego i oddala wpływ pruski w Niemczech. Ztąd to niechęć Prus do Austryi, przechylenie się ku wschodowi i zbliżenie się do Rosyi.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 października. Wśród poważnych sprawozdań o wystawach i uroczystościach rolniczych, które się w różnych okręgach Królestwa Polskiego odbywają, można także i na humorystyczne natrafic ustępy. Powtarzamy jeden z takich. Korespondent Gazety Warszawskiej tak maluje wyścigi włościńskie w okręgu rolniczym Kieleckim:

Przybyłych na popisy chłopków ubrano w różnobarwne kokardy, przyczepione do czapki, rękawa i udzy końskiej, ustawiono w szeregi po pięciu i za danym znakiem, polecono im ruszać z miejsca. Lecz tu dopiero odsłoniła się jowialna strona całej sceny, konie chłopskie nieprzyzwyczajone do podobnych gonitw, długo ociągały się, nim ośmieliły się rozłączyć z sobą i dopiero gdy pobudzone ostrogami chłopskimi lub powrozem, poznały wolę swych panów, zapomniały o towarzyszach i puściły się ewalem. Zabawny to był prawdziwie widok! Niecierpliwy wieśniak chcąc rozbudzić swego powolnego konia, wywijał rękami, nogami, wrzeszczał, krzyczał i ruszał się na wszystkie strony, a biedne koniska nie przywykłe do takich manewrów, z samego strachu wydobywały sił ostatnich. Dziwna jednak rzecz, że prawie na wszystkich wyścigach w tutejszej okolicy odbywanych, najmniejsze i najniepozorniejsze konie pierwsze nagrody odbierały. Zbytecznym byłoby opisać tu różne wypadki, jakie w czasie wyścigów miały miejsce. Ten spadł w pół drogi z swego konia, a ów już mety bliski, sądząc, że nie potrzeba dojeżdżać do samych znaków, a dosyć tylko wyprzedzić swych towarzyszy, utracił słuszną zasłużoną nagrodę, na korzyść rozsądniejszego swego kolegi, to znów dwóch razem dojechało do mety itp., dosyć że każde nowe wyruszenie nowego szeregu, nowych przysparzało rozweselonęj publiczności śmiechów. Jeden jednak wypadek dopełnił już miarki wesołości, trudno go pominąć. Pomiędzy ubiegającymi się o nagrodę, było dwóch chłopków ze wsi D. Jeden z nich siedział na koniu mroziatym, drugi na bułanym. Rączosć obudwu była znana całej okolicy, to też gdy wysunęli się naprzód, panowie G. i S. zrobili zakład: pan G. za mroziatym, a pan S. za bułanym. Długo się los szczęścia wazył, bo konie z różną szybkością do mety się zbliżały, gdy w tém mroziaty uprzedził swego towarzysza i już był bliskim wygranęj. Pan S. widząc co się święci, wydobywa portmonetę, by zawczasu uiścić się panu G. W tém niespodzianie chłopu na mroziatym spada kapelus; u chłopu kapelus wielką gra rolę, to też nasz chłopiec nie pomny na cel swęj jazdy, przystanął, podrapał się, a zszedłszy z rumaka, podjął kapelus. Łatwo się domyślić, że rywal jego korzystając ze sposobności, dotarł do mety i nagrodę otrzymał. Pan S. miasto pozbawienia swęj portmonety 25 rsr. nowemi z portmonety pana G. wydobył ją napełnił. Gdy pytano nieogłędnego chłopka dla czego tak kapelusza oszczędzał, kiedy za wygraną dziesięć podobnych mógłby być nabyć, odpowiedział drapiąc

się w głowę: „Kiejbym ja se to był zmiarkował, toby nie złoł, boć to i psiawiara kapelus z Jędrzejowic kupiony, strasnie jakoś na mą głowę pasuje.“

— W liście z Żytomierza (na Wołyniu) do Gazety Codzienniej, czytamy między innymi:

„Szarancza nawiedziła tylko część Krzemienieckiego i Starokonstantynowskiego powiatu, lecz opóźniony jej przelot, bo w czasie gdy pola już były uprzątzone, nie wpłynął na szkodę gospodarstwa. Tutejsze wydawnictwo Biblioteki Domowej, nie puściło dotąd w obieg swoich nakładów, chociaż kilka dzieł opuścić miało prasę. Szkoda, jeżeli powodem tej zwłoki jest oczekiwanie na kijowskie kontrakty. Polski nasz teatr, pod nową, wyłączną dyrekcją p. Miłaszewskiego, pierwszych dni bieżącego miesiąca rozpoczął swoje przedstawienia. Dotychczasowy repertuar naszego teatru jest dość rozmaity, a chociaż dyrekcya, wierna przyjętej zasadzie, na kilka sztuk krajowych: Fredry, Korzeniowskiego, Kamińskiego i Chęcińskiego, dała tylko dwa długie dramaty, tłumaczone z francuskiego, zawsze jednak mniej znane tytuły tych ostatnich, liczną zwołały publiczność, a sztuka choć najlepsza, jak n. p. Szkoda wąsów, jak skoro raz przedstawioną została, bynajmniej nie napełniła teatru. Oczywiście, że prywatny przedsiębiorca stosować się musi do gustu publiczności, i że ten gust, pomimo szumnych deklamacyi, na nie należytą jest drodze. Bliskość Berdyczowa, silnego zawsze tradycją handlową, nie daje Żytomierzowi rozwinąć na szerszą skalę handlowych operacyi. Większa część kupców, szczególnie zamieszkałych dawniej, nie mają bezpośrednich stosunków z zagranicą, Moskwą i Warszawą, a są przekupnikami z trzeciej ręki berdyczowskich hurtowników. Mamy zapowiedziany liczny jakoby zjazd właścicieli ziemskich na zimę do miasta, co dowodziłoby coraz szybszy upadek życia wiejskiego u nas, na korzyść miasta. Ale czy podobny symptomat jest zbawiennym lub zgubnym, stanowi to odrębną kwestyą, nad którą rozszerzać się w pobieżnej korespondencji niewolno. Powiem tylko, że kto zamieszkiwa w mieście dla ułatwienia edukacyi dzieci, lub stale się osiedla dla rozkrzewienia przemysłu lub handlu, ten zupełnie jest usprawiedliwionym, lecz kto exploatuje wieś, żeby wszystko stracić w miasteczku, przez ciąg zmarnowanego leniwie czasu, dla kogo wieś nie tylko przestała być polem miłej i pocziwej pracy, ale nawet źródłem pociech i rozrywki, ten staje się prawdziwą zarazą dla miasta, zwiększając w niem liczbę szkodliwych społeczeństw pasorzytów i ze wstydem wyznać należy, że oprócz rzadkich wyjątków, pomimo że się zwykle odwołujemy do tego, żeśmy narodem rolniczym, nigdzie mniej jak u nas krajowcy nie robią dla podniesienia gospodarstwa, utrzymania wiosek i wpłynienia na dobry byt włościan.“

— Do Gazety Warszawskiej piszą z Mińska (na Litwie):

„Dnia 14 b. m. skończyły się tegoroczne wybory, alias sejmiki mińskie; pospieszam więc udzielić czytelnikom waszego pisma, kilka wybitniejszych o nich szczegółów. I tak: na obecnych wyborach mniej było huźno i mniej balowo niż ostatnią razą; mniej przywieziono panien na wydaniu i mniej przyjęchało pań dla fors ukrytych lub jawnych, ale za to zajmowano się więcej sprawami obchodzącymi ogół, lub dobro jego mającemi na celu. Z pomiędzy uchwał jednoznacznie przyjętych przez szlachtę, wymienim tylko iż uchwalono wziąć po jednej akcyi w każdym powiecie na Instytut Muzyczny Warszawski, a to w skutek przedstawienia dyrektora tegoż instytutu, pana Apolliniego Kątskiego; prócz tego kilka akcyi zostało wziętych przez dostojniejszych obywateli naszej gubernii. Pan Kątski podczas pobytu swego w Mińsku, dał dwa wieczory muzykalne, z równie świetnym powodzeniem jak i przed trzema laty: z repertoaru tych wieczorów, z nadzwyczajnym zapalem przyjętą została Elegia na zgon Mickiewicza, którą autor odegrał na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu i melodikonu. Powiedzieliśmy wyżej, że tegoroczne wybory mniej były balowe niż lat poprzednich, i rzeczywiście, oprócz kilku wieczorów tańcujących u gubernatora i osób prywatnych, właściwie był tylko jeden bal, dla tutejszego gubernatora, hrabiego Kellera; składka zaś zebrana na bal dla marszałka gubernskiego, pana Ludwika Slotwińskiego, w skutek życzenia tegoż marszałka, obróconą została na cel bardziej użyteczny; gdyż za 2,000 złp. wzięto jedną akcyę na Instytut Muzyczny, resztę zaś przeznaczono na utrzymanie ucznia w tutejszym gimnazjum. Dodam jeszcze, że nowo założona księgarnia polska przez pana Aleksandra Walickiego, miała wielkie powodzenie podczas sejmików, czego nie można powiedzieć o innej, natenczas z Wilna przybyłej.“

## AUSTRYA.

Kraków, 22 października. Dziennikarstwo galicyjskie nie zasypia sprawy i o ile mu wolno, porusza

rózne kwestye reform narodowych i wewnętrznych, chcąc tym sposobem wpłynąć na obrady, które wciąż jeszcze w Wiedniu toczą nad tyle ważnym dla Austrii pytaniem: co, gdzie i jak zmienić? I tak Czas podawszy zarysy pożądaną nową organizacyi gminnej zamieszcza teraz szereg gruntownych i obszernych artykułów o instytucyi sądów pokoju, nieznaną dotąd w Galicyi i w Austrii, ale która przez pół wieku w okręgu krakowskim istniała i najdobroczynniejsze wywierała skutki. I tak np. sądy pokoju załatwiały rok rocznie do 7000 sporów w kraiku krakowskim, który nie więcej jak 140,000 dusz liczył.

Z drugiej strony korespondent z okręgu krakowskiego do Czasu piszący, dotyka ogólnej kwestyi zapowiedzianych reform, rokuje z nich najlepsze nadzieje na przyszłość jeżeli w istocie do urzeczywistnienia pięknych zapowiedzi przyjdzie miało i powiada między innymi:

„Tę większą winniśmy lepszej przyszłości mieć otuchę, że historia dawniejszych i ostatnich czasów dzieje, dowiodły, iż wszelki system pregrawacyjny, z dążnością wynarodowienia, oprócz wycieńczenia skarbu, przy moralnym i materyalnym zniszczeniu kraju, tylko wzajemną nieufność i niechęć między rządzącymi i rządzonymi, z wszystkimi im towarzyszącymi niedogodnościami i klęskami wywołuje i sprządza. Czego dziś z pewnością się uniknie, jeżeli z przywróceniem dawniejszych, do wymagań czasu i okoliczności zastosowanych, urzędów gminnych powróci dobre porozumienie i byt lepszy między mieszkańcami tej krainy.“

Lwów, 21 października. Z odczytanego na ostatniem posiedzeniu zakładu Ossolińskich sprawozdania pokazuje się, że dochody tego zakładu wynosiły w roku ubiegłym około 15,000 złr. czyli 60,000 złp. Z tego wydano przeszło 13,000 złr. na wydatki biblioteczne, na druk Słownika Lindego i płacę urzędników. Rozpoczęto już druk szóstego tomu tego pomnikowego dzieła. Liczba książek w bibliotece zakładu wynosiła ogółem 49,809. Czytelnia zakładu odwiedziło w ciągu upłynionego roku 7290 czytelników.

— Jeden z Nestorów tutejszej sceny polskiej, zasłużony artysta dramatyczny Antoni Bensa, zakończył życie przed kilku dniami mając lat 72. Orszak pogrzebowy bardzo był liczny i z wszystkich warstw społeczeństwa złożony. Zmarły Bensa celował w klasycznej tragedyi.

— O zupełnie dziwnym porządku czyli raczej nieporządku pocztowym w Galicyi, dać może wyobrażenie następujący artykułik Przeglądu Powszechnego. „Dostajemy,“ powiada ten dziennik, „mnóstwo reklamacyi o nieregularne odbieranie Przeglądu. Między innymi mamy list od znanego i zacnego naszego prenumeratora z pod Łańcuta, który nam daje niektóre arcyciekawe szczegóły. Tę je chętniej podajemy do wiadomości, że jesteśmy przekonani, jako najsumienniejsi i najregularniejsi odsyłamy gazetę naszą. Rzeczony prenumerant pisze do nas (to samo z niezliczonych miejsc odbieramy), że niektórzy pp. pocztmistrze pozwalają sobie używać gazety naszej, póki tylko nie wyczerpie się ciekawość mieszkańców ich miasteczka lub wioski; tak dalece, że jeżeli nareszcie dojdzie Przegląd do rąk właściciela, przychodzi obszarpany, obruczony i obczytany. Skarżący się na pocztę, wystawieni są nieraz na nieprzyzwoite żarty. Powiada im np. „Będziecie mieli gazetę; już się drukuje.“ Trafiła się i tak, że miasto Przeglądu przysłało prenumeratoremu dwa nra Czasu z dodatkiem drwiącej uwagi, że „macie przecie dwa nra za jeden.“ Często gęsto prenumerant czekać musi dziesięć dni, zanim mu p. pocztmistrz przysła jego nr. zaprenumerowany, doskonale rozszarpany. Nie dosyć na tęg; ale się jeszcze niektórzy pp. ekspedytorowie gniewają, że się placący abonent najskromniej ujmuje o swojej własności.“

— Dyrekcya teatru polskiego zaczęła płacić autorom oryginalnych sztuk przedstawianych, tak nazwane tanyemy, czyli pewien mały procent od czystego dochodu każdego przedstawienia. Naturalnie temi lwowskimi tanyemami żaden autor od głodnej śmierci się nie wyratuje, tak one są skromne, ale zawsze jest to chwalebny początek jakiegosi sprawiedliwszego niż dotąd obchodzenia się z autorami.

Wiedeń, 22 października. Właściwy powód wystąpienia z ministerstwa p. Hübnera dotychczas niewiadomy. Słychać tylko że program reform zapowiedzianych szczegółowo wypracowany przed kilku dniami cesarzowi został przedłożony, i wnoszą że odmiennie zdanie p. Hübnera co do punktów niektórych było przyczyną jego ustąpienia. Zdaje się że koledzy p. Hübnera zobowiązani jego względem stronnictwa konserwatywnego madziarskiego nie przejęli.

Paryski Constitutionnel ogłasza obszerny artykuł o reformach w Austrii, który rządowemu natębnieniu przypisują. Podług niego w czasie wojny włoskiej opinia publiczna w monarchii austriackiej

tak silnie objawiła się przeciw systematowi rządowemu, że ją trzeba było nakoniec uwzględnić. Petycja wiedeńska przeciw objawom tej opinii stała bezwładną. Wtedy to cesarz powołał do siebie Gołuchowskiego, i ofiarował mu tę sprawę wewnętrzną. Pan Gołuchowski zdumiony, zwrócił na to uwagę cesarza, że jest Polakiem. „Jesteś pan strykiem“, rzekł cesarz. „Jestem poddanym stryackim, ale Polakiem z narodowości.“ „Zatem jesteś p. Słowianinem, a ja zawsze najwięcej pogałem na ludach moich słowiańskich.“ Na to Gołuchowski podał cztery warunki od których zawstępie jego do ministerstwa: 1) utworzenie ministerstwa wojny; 2) sprowadzenie wojska na stopę pokoju; 3) utworzenie reprezentacyi prowincjonalnej; 4) liberalną ustawę gminną. Dwa pierwsze warunki powiada Constitutionnel, mniej więcej spełnione, ziszczenia dwóch pozostałych zawisła przyszłość narchii, ale za ledwie jakieś koncesye spodziewać pozwalają że w istocie rząd myśli o ich ziszczeniu. lój Constitutionnel obszernie rozbiiera wewnętrzne łożenie Austrii. Niemasz tam stronnictw, tylko stroni i narodowości. Biurokracya nie chciała uznać narodowości, a przez to samo przysposobiła grunt rewolucyi, która nie w jednych tylko Włoszech grała.

— Jedną z najdrażliwszych stron administracyi austriackiej jest skarbowość. Bilans przychodów wydatków nie jest tego rodzaju, aby rząd miał wód kwapienia się z jego ogłoszeniem. Dosyć śnie publiczność się dowie, że w roku głębokiego roku 1858 deficit wynosił przeszło 36 milionów denarów. Kraży pogłoska, pisze Times z tego wodu, że sobie rząd pozwala dziwnego marnostwa. Ale też i prowincye z wyjątkiem krajów dzicznych jedno siłą oręża w karcach posłuszności są trzymane, przez co przemysł krajowy się wycza i ruinują się finanse, bo nad miarę wielka dorosłej ludności po koszarach próżniactwu marnemu oddawać się jest zmuszona. Nie leniła Austriya w zaprowadzeniu stałych podatków; matowy, od domów, od rzemiosł, od spadków i od dów, ma dla konsumpcyjne, akcyzy, od soli i niu, stęplowe i loteryę, ale wzbrania przywozcych płodów. Państwo które własnych poddawałtem w nieprzyjaciół zamienia i chce rządzić dla nierozsądnego i barbarzyńskiego planu, które rusza naprzeciw sobie drobne zawiści narodowe kie państwo z swego zasiewu gorzkie zbierać owoce i upadnie pod wydatkami na wojsko, które wymaga koniecznie gwałcenie najistotniejszych resów. Rok finansowy bieżący nawet admira patryarchalnej formy rządu ogromnym deficitem wi w zadziwienie.

Inny dziennik angielski, Morning Post, powiada, że choćby p. Bruck był zręcznym jak W. Frickel, nie zdoła zapobiedz bankructwu, które chwycił się środków których używać się nie śmiało. Ale nic nie pomoże, jeśli armia nie zostanie zniszczoną. Ostatnie środki ministra zadały kredytowosarstwa cios, którego skutki nie jeden rok potrafią wytrzymać.

— W monarchii austriackiej zbierają się sycy tak zwanych „mężów zaufania“ rozumie się w tego, powołane do obradowania nad ustawą gminną. I tak w Temeswarze do połowy października odbyły się już sześć posiedzeń po dwie lub trzy trwających. Wanderer mówi, że przez dzień klucza tylko dowiedział się, iż niektórzy z członków wystąpili z niej po pierwszem i drugiem posiedzeniu, z powodu, iż zapatrywanie się ich wbrew przeciwnym zasadom komisji. Inny dziennik, Presse, poświęca obszerny artykuł w pierwszym posiedzeniu komisji gminnej w Wiedniu. Oprócz powołanych członków, którym przewodniczył książę Lobkowiec, zasiadali w tej komisji wiceprezydent rządu namiestniczego bar. Sala, namiestnictwa hr. Miszecz i Weidele, starszy wodowy Fischer i sekretarz Eder. Namiestnik przemówił, w której wskazywał cel i przeznaczenie komisji. Co do porządku obrad, przedłożył kilka ustaw gminnej, ustawy wyborczej do rady gminnej i ustawy o zakresie gminy. Przyrzekł nam złożyć projekt o urzędach pośrednich między władzami pośredniczącymi, tudzież projekt o kresie czynności korporacyi gminnych. Projekt wyszły z biura namiestnika, wszelako tylko udzielenie są członkom komisji, żądano więc, aby używano tylko do własnej potrzeby, co znaczący ich nie ogłaszano. Punkt ten zaraz z początkiem wołał rozprawy względem potrzeby publikacyi komisji. Jeden z członków dowodził, że jeżeli komisya ma się składać z osób, które używają języka publicznego, zaufanie to nie może być usprawiedliwione, jak tylko ogłaszając obrady, namiestnik odłożył ten przedmiot do obrad komisji. Potem odczytano powyższy wstęp wane projektu. Jeden z mędrców w komisji

burmistrz z małego miasteczka nazwiskiem obawiał się jak mówić, aby się obrady ko- dostały do dzienników, boby to wpłynęło na dalsze obrady i pomieszałyby pojęcia. Schloss co tak prawil, jest także „mężem za- Z całego sprawozdania, podanego przez nie można się dowiedzieć tego, o co głów- niło, to jest, jaki był ów projekt ustawy i wyborczej. A gdy projekt ten stanie się i wejdzie w wykonanie, nie czas będzie wtedy ić nad tćm, czy on wart co, i ile wart; nad już obowiązującą krytyka nie jest dozwo- d projektem jej stała się niemożliwą.

Podzież uniwersytetu peszteńskiego podała pro- zwywrócenie języka narodowego jako wykła- w tymże uniwersytecie marszałkowi Halle- stępującemu jeneralnego gubernatora Węgier cia Albrechta, który oznajmił deputacyi że kowa nie chce używać pośrednictwa władzy teckiej, powinna się udać nie do niego lecz sterstwa spraw duchownych i oświecenia. Są- skutkiem tego deputacya studencka uda się nia.

W Czechach zgorzało 15 października mia- Husiniec, gdzie r. 1369 urodził się Jan Hus który dotrwał do naszych czasów, i teraz innemi się spalił. Husiniec leży nad rzeczką u podnóża gór Szumawy (Boehmer Wald).

## FRANCYA.

24 października. Niemały dzisiaj postrach wiadomość o pojawieniu się groźnej noty kiej, w której gabinet londyński oświadcza zo, iż nie ścierpi żadnego zbrojnego wystą- Hiszpanii w Maroku; wiadomość ta nie zdaje tak pewną, chociaż dowiadujemy się także, ga gibraltarska wzmocniona została trzema ni pułkami, a siła morska Anglików w tych ch więcej niż podwojona. Ze swęj strony Fran- cję lądowego wojska, które, stojąc na pogra- marokańskim w gotowości, w każdej chwili ząć może kroki nieprzyjacielskie, ma przy ch Afryki swoje eskadrę tulońską pod dowód- admirała Romain-Desfossés, prócz tego dostała a admirała Jurien de Lagravière stojąca w i eskadra cherburska instrukcyę, aby w ka- hawili gotowe były wypłynąć. W Hiszpanii zilo wypowiedzenie wojny Marokowi powszech- ał w narodzie, a siły które już w tym celu wyspie zebrano, są bardzo znaczne. Jedna wojska hiszpańskiego siada już na statki w sie, sześć tysięcy gotowego żołnierza czeka w astian na statki przewozowe, a w Santander trzy bataliony pułku Alenanza, Tolosa i sa- kiego, które także mają przeprowić do Afryki, nia po takich oświadczeniach i po takich przy- nianach cofnąć się nie może, jak tu sądzą po- nie i zwaćć nie będzie na groźne wystąpie- nglji, której ton dyktatorski i szczególne pre- mieszania się do spraw obcych i narzucania mocarstwom swęj woli gdyby były prawdziwe ałoby rozdrażniły słusne uczucie narodowej w Hiszpanii. Chociaż wiadomo, że ciągle się toczą układy między gabinetem londyńskim i m o sprawę marokańską, i chociaż się tu w rządowych spodziewają jeszcze pomyślnego nienia trudności, to sądzą jednakże, iż gdyby przeciwny obrot wzięły, natenczas Francya łaby się ująć za Hiszpanią i wystąpić zbrojnie w zachciankom angielskim do dyktatury nad ją. Wprawdzie przygotowania, które czynią we yi do wyprawy chińskiej, wskazują że nie cał- leszcze przyjazne stosunki między Anglią i Fran- cję, ale właśnie te przygotowania mogłyby danym razie zwrócić w bliższą stronę. W obec nowych trudności, które nie mało a może nie nie zaniepokoiły dzisiaj opinią publiczną, mniej niano uwagę na sprawę włoską, która zresztą ni kilku wcale nie postąpiła. Słychać, że rząd uski nie będzie się spieszył z podpisaniem trak- ze Sardynią, chce bowiem pierwęj nakłonić króla ora Emanuela do większej zgodności ze swemi arami co do Włoch centralnych, oświadczywszy podobno kategorycznie, że niepozwoli nietylko przyłączenie księstw do Piemontu, ale nawet na tycie tamże rządów przez jakiegokolwiek zagra- go księcia. Stronicy restauracyi głoszą ciągle a przyjsć musi do skutku; chociaż bowiem po- częgo mocarstwa interwencyi nie będzie, to nie- nie w skutek uchwał kongresu przyjdzie do nej interwencyi państw, które traktat wiedeń- podpisały. Jest to wszakże dziwne twierdzenie, wałt nie przestaje być gwałtem, czy go się po- czę, czy wspólnie popełnia. Przy nieprzychylnem sobieniu rządu francuskiego nie dziw, że jenerał rmidia wyjechał z Paryża nieszczęśliwiej zado- ony, gdyż usiłowania jego, tyjące się Włoch

środkowych, były daremne; wszakże z innęj strony okazał się rząd francuski względny dla Piemontu, gdyż oświadczył, iż nie będzie nalegał o zwrot owych 60 milionów za liwerunki wojenne, mówiono nawet, że daje Piemontowi 100 milionów na spłacenie pierw- szej raty austriackiego długu, ale wiadomość ta się nie potwierdza, wiadomo bowiem, że król sardyński wydał dekret upoważniający ministra finansów do zaciągnięcia pożyczki 100 milionów, zabezpieczonej na rentach sardyńskich. Co do stosunków rzymskich wiadomo, iż rząd francuski przedewszystkiem nalega w Rzymie, aby zmieniono system municypalny i od- dano miastom zarząd wewnętrzny, prócz tego, aby administracyą ogólną oddano w ręce świeckich. W sku- tek tego wystósował podobno gabinet rzymski notę, w której wyszczególnia liczbę urzędników wykazując tym sposobem, że już i tak liczba świeckich znacznie przeważa. Jest bowiem podług tych podań w mini- sterstwie spraw zewnętrznych 17 księży a 30 świec- kich, w minist. spraw wewn. 160 księży a 1500 świeckich, w minist. oświecenia 3 księży a 14 świec- kich, w minist. sprawiedliwości 60 księży a 927 świeckich, w minist. finansów 10 księży a 2000 świec- kich, w minist. robót publicznych 2 księży a 100 świeckich, w minist. wojny 100 świeckich, w policyi 12 księży a 450 świeckich; w minist. handlu wszy- scy są świeccy z wyjątkiem ministra. Podobny sto- sunek zachodzi w sądach i innych władzach. Wszakże nadmienić wypada, że wszystkie posady wyższe są w ręku księży, świeccy zajmują tylko miejsca subal- ternów. Papież oświadcza, że pod każdym warunkiem chce na czele administracyi tak w Rzymie jako i po prowincjach zachować księży, a świeckich umieszczać tylko na posadach niższych, zaczawszy od wice- sekretarzy. Układy pod tym względem nie są jeszcze ukończone między Rzymem i Paryżem. Jenerał Goyon jest w wielkich łaskach u Ojca świętego, który go niedawno temu zatrzymał u siebie na obiedzie w Ca- stel Gandolfo. Twierdzą niektórzy, że papież zamy- śla zreorganizować zakon rycerzy maltańskich zło- żony z tylu pułków, ile jest państw katolickich, ale pogłoska ta często się już pojawiała. — Konferencye zürichskie, które się rozpoczęły 8 sierpnia, zamknięte zostały 17 października, trwały zatem 10 tygodni. Rachunek hotelu Bauera, w którym pełnomocnicy mieszkali, wynosi, jak podaje jeden z dzienników, przeszło 100,000 franków.

## ANGLIA.

Londyn, 22 października. W tych dniach odbyło się w Holyhead zgromadzenie na okręcie Great Eastern, na którym postanowiono odłożyć podróż tegoż okrętu do Stanów Zjednoczonych na czas nieogranic- zony i oddać pasażerom zapłacone już pieniądze. Zdaje się, iż Great Eastern podróży tćj w tym roku nie przedsięwzięmie. — Morning Post obawia się nowych zawiłań w Włoszech, gdyż zapewne wojsko papieskie uderzy na armię Garibaldeggo. W takim przypadku sądzi, iż żołnierze papiescy pobici zostaną, i stawia pytanie, coby Francya uczyniła, gdyby ich odparto aż do granic królestwa neapolitańskiego. — Na dzisiaj powołano tajną radę do Windsor, w któ- rój uchwalone zostanie dalsze odroczenie parlamentu, lub tćż zwołanie nadzwyczajnej sesyi na przyszły miesiąc. — Zwłoki sławnego inżyniera Roberta Ste- phensona złożone zostały wczoraj w opactwie West- minster obok znanego także inżyniera Telford. — Podług wiadomości z Bombay z 27 września, mają być posłane do Chin, oprócz dwóch pułków euro- pejskich, jeszcze liczne oddziały indyjskiego wojska.

## WŁOCHY

Podług doniesień z Rzymu, z 22 października władze miejscowe w Pesaro przejęły listy, które nakłaniają prowincye znajdujące się pod panowaniem papieża do rewolucyi. — Daily News zamieszcza odpowiedź cesarza Neapoleona daną deputacyi toskań- skiej; cesarz oświadczył, iż jest związany zobow- iązaniem podjętym względem Austrii, i że Włosi powinni uznać wielkie korzyści przez wojnę wywal- czoną. Dodał następnie, iż Piemont otrzyma Parmę i Placencją, i że książe tokański, który ma być przywróconym, nada Toskanii włoską administracyą. „Włosi“ mówił cesarz, „posiadają moje sympatye; lecz okoliczności są niekiedy silniejsze, niż ludzie.“ — Monitor Toskański z 21 października ogłasza dek- ret wydany „w imieniu Jego Król. Mości, króla Wik- tora Emanuela“, na mocy którego armia tokańska, korporacye polityczne i wszyscy tokańscy urzędnicy mają przyjąć tytuł „królewskich“. Tenże dziennik zamieszcza także następujący artykuł: „Posłowie, których rząd tokański wysłał do dworów berlińskiego i petersburskiego, piszą, iż zostali przyjęci przez mi- nistra spraw zagranicznych Jego Królewicowskiej Mości, księcia rejenta pruskiego. Oświadczyli, iż są nadzwyczaj zadowoleni z przyjęcia pana Schlei- nitz, który im dał zaręczenie, iż Prusy związane są wspólnym interesem z Włochami, i dla tego na kon-

gresie przeciwnikiem Włoch być nie mogą. Minister dodał, iż uznaje słusność zasady narodo- wości i że Prusy chętnem okiem widzą powstanie silnych i niepodległych Włoch. Po dłuższej rozmo- wie pożegnał ich, zaręczając, iż Włochy mogą liczyć na przychylność Prus. (?) Posłowie nasi udali się następnie do Warszawy, gdzie widzieć będą cesarza rosyjskiego.“

— Wyjazd Ojca śgo do Porto d'Anzi ma zape- wne znaczenie nie prostęj wycieczki, lecz jakoby jest, zdaniem powszechnem, przygotowanym kro- kiem do opuszczenia kraju, w razie gdyby się tego okazała potrzeba. Papież widział się z królem nea- politańskim i jak twierdzą, że tu przytoczmy na- wet doniesienie z Rzymu z 13go umieszczone w O. D. Post, Ojciec śty żąda od króla pomocy do od- zyskania Romanii. Za ostatniem widzeniem się po- stanowić miano, aby owe 20,000 żołnierza stojącego w Abruzzach na granicy państwa Kościelnego, uży- temi były przeciw Romanii po połączeniu się tego wojska z papieskiem pod dowództwem jenerała pa- pieskiego Kalbermatten; lub tćż że się korpus o takięj sile udać ma morzem do Ankony i w dwu- dniowym pochodzie dotrzeć do Romanii. Ta ostat- nia wiadomość zostaje zapewne w związku z wypły- nieniem floty neapolitańskiej, która krąży niedaleko granicy obojga państw południowo-włoskich. Książę Grammont ma podobno odbywać narady z Ojcem św. któremu towarzyszył, lecz papież ani na chwilę nie zostaje bez kardynała Antonellego.

Podług dziennika Corriere Mercantile z 22 października, hrabia Revel mianowany został pełno- mocnikiem sardyńskim w Neapolu, a Massimo d'Azeglio gubernatorem Medyolanu. — Korespondenci z Nea- polu piszą o starciu które nastąpiło 10go b. m. w bliskości Palermo pod Ficarra z żandarmami, któ- rzy mieli polecenie rozbrojenia wieśniaków. Listy z Palermo z 15go i z Messyny z 17go b. m. donoszą o przygotowaniach do powstania; mówią nawet, iż dzień do wybuchu już był wyznaczony, lecz że wy- dano rozkaz przeciwny.

— Z Florencyi piszą, iż przedmiotem posła- nictwa sardyńskiego jenerała Dabormida (ministra spraw zagranicznych) była jedynie sprawa rejencyi w Włoszech środkowych; mówią, iż wkrótce po jego przybyciu będzie ogłoszoną rejencya księcia sabaudz- kiego Carignan. — Z Modeny donoszą, iż tamże ochotnicy tłumnie wstępują do wojska. Komendant parmeński, jenerał Ribotti, wydał rozporządzenie, aby ci ochotnicy, którzy powróciwszy z Lombardyi nie wstępują na nowo do służby, nie mieli prawa nosze- nia nadal oznaków wojskowych. Śledztwo w sprawie pułkownika Anviti zbliża się do końca; w kuferkach podróżnych tego nieszczęśliwego nie znaleziono po- dobno nic, coby go kompromitować mogło. — Z Bo- nonii narzekają na to, iż żołnierze tokańscy nie chcą się bratać z ludem.

— Piszą z Neapolu, że w tćm mieście jako i w całym państwie wszystkie dzienniki zagraniczne jakiegokolwiek bądź barwy, choćby najprzychylniejsze rządowi, są najzupełniej wzbronione. Dzienniki kra- jowe w liczbie 30stu ulegają cenzurze a nawet re- dagowane w znacznej części przez ministra policyi. Nawet ani Civiltà Cattolica ani Univers pary- ski nie są wyjęte z pod ogólnego zakazu. Tylko am- basadorowie i konsulowie zagraniczni mają pozwo- lenie odbierania pism publicznych. W czasie jednak wojny po każdęj ważniejszej bitwie masy druków krążyły z rąk do rąk, ma się rozumieć przemycane i drogo opłacane. Za Corriere Mercantile pla- ccono po 3 fr. za jeden numer.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Szubskiego. Zostawiając sobie wiele rzeczy, którychby choć pobieżnie dotknąć warto do pogawędki o tćm i owćm, do której może czas się znajdzie po wybraniu kartofli, dotknąć chcę rzeczy jednę, na którą zwrócić uwagę powiatu uważam za potrzebne. Jest nią nadchodzące zebranie powia- towe na dzień 11 listopada wyznaczone. Niejeden może dawno odebrane wezwanie w kąt rzucił, a zanim termin nadej- dzie, zapomni o nićm. Tymczasem tym właśnie razem i to z różnych powodów trzeba by nam jak najliczniejszego ze- brania obywateli, a ku temu, sądzę, dość będzie zwrócić uwagę na ważność samychże przedmiotów pod obradę poddanych. Jest ich siedmnaście, wymienię niektóre tylko. I tak: przedłożenie budżetu powiatowego na następne lat trzy i wybór komisji do przedwstępnego rozbioru tegoż; sprawozdanie komisji wy- branych ku rewizyi rachunków za lata 1856 i 1857 i udzie- lenie pokwitowania przez stany; zaprowadzenie ordynacyi powiatowej wiejskiej do gaszenia ognia; przyjęcie respective zmniejszenie rozmaitych wyplat i opłat; wykaz potrzeb po- wiatowych na rok 1860 i sposób rozkładu takowych i wre- szcie z najważniejszych i najbezpośredniej kieszeni (artykuł w naszych czasach bardzo do uwzględnienia!) tyjące, py- tanie dalszēj budowy szos i dalszego odbytu obligów powia- towych. Samo to wymienienie przedmiotów i zwrócenie uwagi że niejedno jeszcze na posiedzeniu i wśród dyskusyi wykazać się może, tudzież chęć wspólnego zebrania wystarczyć winny, byśmy mogli odliczyć się co do jednego. Wszakże nie wstrzymują nikogo ni siewy ni żniwa, i będzie już po to- flach i po warzywach, więc niedbałość tylko lub zapomnienie stanęby mogły na zawadzie. Pierwszēj przypuszczając nie chcemy, od drugięj choćby kredą na dźwiękach termin zapisać.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 120 królewskiej klasowej loteryi padła jedna wygrana 5000 tal. na nr. 4407. 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 4156, 34,847 i 55,198.

30 wygranych po 1000 tal. na nr. 617 1373 4823 7457 9845 11,414 11,508 18,092 18,248 18,418 19,844 25,527 26,273 31,571 34,957 40,536 51,119 52,250 53,256 53,860 54,413 56,142 58,017 63,740 71,133 81,346 82,433 82,536 85,163 i 93,816.

30 wygranych po 500 tal. na nr. 832 5387 9295 15,534 15,791 17,566 17,857 24,141 25,671 29,707 30,719 35,670 35,869 36,546 36,797 37,204 38,616 39,071 41,938 56,615 74,359 76,229 76,436 77,369 79,450 83,510 90,238 90,254 90,775 91,869.

64 wygranych po 200 tal. na nr. 1567 1711 3113 5138 5140 6139 6677 12,822 12,987 14,499 16,200 18,421 20,309 24,432 26,686 27,316 30,407 32,701 33,290 33,614 34,907 40,001 41,158 41,513 41,671 42,706 45,034 45,182 45,931 48,091 48,204 49,156 50,600 50,670 52,787 53,077 53,195 55,946 58,345 61,479 63,563 65,588 67,332 67,871 68,265 70,307 74,421 74,777 75,130 77,119 79,694 81,187 84,403 82,014 82,913 83,376 85,113 85,236 86,194 87,238 87,416 89,239 90,111 92,190. — Berlin, dnia 26 października 1859.

**Sprzedaz.** [1353]

Dnia 8, 9 i 10 listopada r. b. od rana godziny 9tej i w dni następujące, jeżeli tego będzie potrzeba, będą w Łukowie wszystkie do hrabiego Grabowskiego należące ruchomości, między którymi, mahoniowy fortepian, 4 powozy, starożytne meble, różne zegary (antyki) porcelana, szkła, platowane i brązowe rzeczy, pościel itp. za natychmiastową gotową zapłatę publicznie sprzedawane. Fortepian pójdzie pod sprzedaż d. 9 listopada r. b. o godzinie 11tej przed południem.

Rogożno d. 13 października 1859. Królewski sąd powiatowy I.

Kiedy przyjaciół drogiej trumna nam wydziera, Naturalnym jest smutek i ciężkie strapienie; Lecz przykrzejszém nierównie dziewicy cierpienie, Gdy jej dawczyni życia, matka obumiera.

Próżnobyś się silił, gdy serce się rozdziera, Ukoić gorące łzy, stłumić jej westchnienie, Ona wszędzie widzi swój drogięj matki cienie, Sercem z nią rozmawia, duchem na nią poziera. Piękną musi być dusza co tak boleć umie, Co łąą i westchnieniem Boga za matkę prosi, A obraz jej głęboko w sercu przechowuje!

Kto tak kochać, tak boleć jak ona rozumie, Kto może podobne owym cierpienia znosi, Ten z nią smutek dzieli, jej nieszczęście pojmuje. [1369] J. . . .

**W moim składzie**

Wodna ulica nr. 28

**na pierwszym piętrze**

mam wielki zapas Passyi i Figur z drzewa, wyobrażające S. P., na Bożemki i do kościołów, Baldachiny, Drzewce do chorągwi, Zasłony przed N. S., Obrazy do noszenia podczas procesyi i Swieczniki na ołtarze. Także oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe i liztwy złoczone za nader mierną cenę.

[1300] **W. Grünastel**, poźłotnik.

**Sieczkarnie poprawione.**

Sieczkarnie czterokosowe tak nazwane Śląskie w podpisanej fabryce tak znacznego doznały przebudowania i tak ważnym uległy odmianom, że przez to nietylko daleko trwalszemi, ale i do obrotu łatwiejszemi się stały. Poprawki te z jednej strony, z drugiej także użycie samych tylko odlewów z żelaza angielskiego, pociągnęły za sobą konieczne podwyższenie cen dotychczasowych, które przecież w trwałości tychże maszyn soweite znajduje wynagrodzenie. Ceny tak poprawionych sieczkarni są odtađ następujące:

1. Sieczkarnia trzykosowa na dwojaką sieczkę i siłę jednego człowieka, wraz z kosami rezerwowemi 33 tal.
2. Sieczkarnia mała czterokosowa na dwojaką sieczkę i siłę dwóch ludzi, wraz z kosami rezerwowemi 50 tal.
3. Sieczkarnia średnia czterokosowa na dwojaką sieczkę i siłę trzech do czterech ludzi, wraz z kosami zakładowemi 70 tal.
4. Sieczkarnia także z przedłużonym wałem do kręga pasowego przy maneużu 75 tal.
5. Sieczkarnia wielka czterokosowa na trojaką sieczkę, tylko do obrotu za pomocą siły koni lub pary, wraz z kosami zakładowemi 100 tal.

Taž fabryka poleca:

1. **Moodego Siekacz** do ćwikły i kartofli, bardzo dokładnej konstrukcyi, po 33 tal.
2. **Bentalla Roxdrabiacz** (Mussmachine) do rozdrabiania ćwikły i kartofli na paszę, po 40 tal.

**Lejarnia żelaza i Fabryka maszyn H. Cegielskiego**

w Poznaniu. [1356]

Po przeniesieniu całej trzody owiec **Negretti**, tak baranów jak i maciór, które dawniej w dominium **Kolno** się znajdowały, tu dotąd, zaczyna się **sprzedaz baranów** 1 grudnia r. b. tu w miejscu. Ceny znacznie są niższone, a aukcyi nie będzie wcale. **Dominium Chraplewo pod Lwówkiem, powiat bukowski.** [1368]

Przybyli do Poznania 26 października.

**BAZAR:** Książę Lubomirski z Mohylewa, właśc. dobr hrabia Zamoyski z Warszawy, hrabia Mielżyński z Chobienic, Twardowski z Kobelnik, Rekowski z Koszut, Błociszewski z Przecławia, Wierzbński ze Starego, panie Wichlińska z Warszawy, Swinarska z Dehego.

**POD CZARNYM ORŁEM:** Właściciel dobr Moszczeński ze Żołędowa, Żółtowski ze Zajęczkowa, Chrzanowski ze Stanisławowa, insp. Jezierski z Murzynowa.

**MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI:** Wł. dobr Birgmann z Prus Wschodnich, były major Wimming z Legnicy, kapitalista Storch z Klajpedy, urzędnik Amerlan ze Schwedt,

kapitalista Krafft z Królewca, kupcy Seligmann z Goeppingen, Hammerstein z Berlina Elsner z Królewca

**BUSCHA HOTEL RZYMSKI:** Własc. dobr pani Jaehnicke z Karniszewa, zarządca Koprak z Wrocławia, fabrykant Gundermann z Berlina, burmistrz Machatius, kam-larz Dobrowolski i kupcy Jakobiński z Gniezna, Zipshausen z Lennepu, Cadura i Engel z Wrocławia, Rappapert z Monachium, Schlick z Poczdamu, Hermstedt z Wąldowa

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dobr Tiedemann z Rudnika, Ulatowski z Wrzesz-ńni, pani Lambrecht i panna Hiller z Leszna.

**HOTEL DU NORD:** Dzierżawca Uhden i inspektor Kluck z Kaszczora, kupcy Koehler sen. z Leszna, Haessler i Levy z Głogowa.

**HOTEL PARYSKI:** Zarz. Bulczyński z Nie-trzanowa.

**HOTEL BERLINSKI:** Własc. dobr Heicke-roth ze Zabikowa, Zychliński z Budzyna, Heickeroth z Pławiec, Twardowski z Belę-cina, kapitalista Twardowski z Gostynia, nadinsp. Zychliński z Tarnowa, Schoedler z Działynia, zarządca Laube z Mielna, b. kapitan Mueller z Gniezna, pani Balke ze Swiebodzina, lekarz dr. Holzmann ze Za-niemysła, kupcy Freudenheim z Wrocławia Krambach z Leszna.

**HOTEL EICHBORNA:** Kupcy bracia Lissner z Nowogomiasta nad W., Flatau z Pyzdr, Lewin z Pniew, rabin Mendelsohn z Kro-toszyzna.

**HOTEL BUDWIGA:** Kupcy bracia Muen-chenberg z Koronowa, Landsberg z Wro-clawia, Abramsohn z Wielenia, Cohn i Tar-lau z Grodziska, Jacoby ze Starogardu, Fuchs ze Zerkowa, mularz Offerdinger z Rogoźna, panie Krain z Pobiedzisk i Ale-xander ze Zerkowa.

**POD TRZEMA LILIAMI:** Wł. dobr Berger z Niesłabina.

**POD BARANKIEM:** Fryzyer Rauschenbach z Bydgoszczy.

**W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Dr. jur. Boretius z Międzyrzecza, plac Działowy 6; b. kapitan Grunwald z Mur. Gośliny, plac Sapieżyński 3.

Dnia 27 października.

**BAZAR:** Wł. dobr hrabia Szoldrski z Bro-dowa, Szoldrzyński z Lubasza, Kosiński z Targowégórk, Kurnatowski z Dusiny.

**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI:** Wł. dobr Skrzydlewski ze Zaborowa, kapital. Skrzy-dlewski z Ocieszna, obywatel Hartmann z Wronek, kupiec Gluecksohn z Warszawy, ob. Klug z Mrowina.

**MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI:** Wł. dobr Karmiński i Sperling z Kikowa, porucznik Ludendorff z Leszna, kupcy Mueller z Mee-rane, Lewin z Legnicy, Graenz, Ledermann i Sachs z Berlina, Ringelhard z Magdebur-gu, Heckel i Grohmann z Lipska, Walter z Kasselu, Ortman z Baden, Förster z Ra-wensburgu.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dobr Kernbach z Kicina, insp. gosp. Preuss z Po-rażynka, kupiec Hurtig z Kalisza, pani Lu-kas z Mur. Gośliny.

**HOTEL DU NORD:** Własc. dobr Krzyżań-ski ze Sapowic, pani bar. Graeve z Borku, prob. Cichocki z Brodnicy.

**HOTEL PARYSKI:** Własc. dobr Akoliński z Paczkowa, buchalter Piske z Landsbergu nad Wartą, obywatel Moraczewski z Wę-gorzewa.

**HOTEL BERLINSKI:** Własc. dobr Hoff-meier ze Złotnik, Neumann i Doehring z Krzyżownik, porucznik Bibow ze Skalmie-rzyc, nadinspektor Naglo z Marienbergu, kupcy Henschel z Gubeny, Selbiger z To-runia.

**W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Był-jor Massenbach z Białokosza, ulica cławska 39.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 27 października. Zyto: spadło w cenie, na paź. 37-1/2-1/2, list. 35 1/2-3/4-1/2-1/2-1/2, list. 36 1/2, gr. 36-1/2, gr. 36 1/2-1/2, gr. 36, na senną odstawę 38 tal. pl. za wepel. Okowi na bliższą odstawę ceny prawie niezmiem na dalszą niższe, w miejscu bez beczi 18 1/2, z beczi na paź. 18 1/2-1/2-1/2-1/2, 17 1/2, list. gr. 17 1/2 tal. pl.

Berlin, 26 października.

Pszenica: obrot nieoczywiony po ce-dawniejszych, w miejscu 25 szeffi 47-66 podł. gat. Zyto: spadło, w miejscu 2000 45 1/2-46, na paź. 44 1/2-3/4-45 1/2-3/4, list. 43 3/4-44 1/2-1/2, list. gr. 43 1/4-1/2-1/2, gr. 43 1/2, na wiosenną odstawę 43 1/2-1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 30-38 Owies: w miejscu 1200 funt. 20-26, na i paź. list. 21 1/2, list. gr. 21 1/2 żąd., na senną odstawę 24-1/2 tal. pl. Olój rze pio-ceny niższe, w miejscu za 100 funtów beczi 10 3/4, pl. 10 3/4 żąd., na paź., paź. list. gr. 10 3/4-3/4, gr. 10 3/4-3/4, st. luty 1-1/4, kw. maj 11 1/2-1/4 tal. pl. Olój lnia w miejscu 11 1/2, na odstawę 11 1/4 tal. pl. Owita: spada w cenie, w miejscu 8000 beczi 17-1/8, z beczi 18 1/8, na paź. 17 1/2, paź. list. 16-1/2, list. gr. 15 1/3-1/2, maj 16-1/8 tal. pl.

Wrocław, 26 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	68-74	62	53-56
" zółta	64-69	60	48-52
Zyto	55-57	54	51-52
Jęczmień	39-43	36	34-35
Owies	27-23	26	24-25
Groch	56-63	51	46-49

Na giełdzie: Zyto: tanięj, na paź. 41 1/2, paź. list. 38 1/4-1/2, pl. list. gr. 37 1/2, gr. 37, kw. maj 37 3/4 tal. pl. Olój r-pio wy: w miejscu i na paź. list. 10 1/6, list. 10 1/2, gr. 10 1/2, st. luty 10 1/2, żąd. 10 1/2, luty-marz. 10 1/2, żąd. 10 1/2, kw. maj 10 1/2, pl. 11 tal. żąd. za centnar. Okowita: na stawę wyższe ceny, w miejscu za 60 kwan 80% Trallesa 10 3/4-3/4, na paź. 10 1/2, list. 9 1/2, paź. list. 9 1/2, żąd., list. gr. 9-1/2, gr. 9 1/2, kw. maj 9 3/4 tal. pl.

Szczecin, 26 października.

Na targu: Pszenica: wepel 59-62. Zyto: 40-48 1/2. Jęczmień: 33-35 1/2. Owies: 25. Groch: 48-55 tal. pl. Na giełd. Pszenica: w miejscu zółta 85 funt. 60 1/2, na paź. 63 żąd., na wiosenną ods-63 1/2 tal. pl. za wepel. Zyto: w miejscu funt. 42 1/2, na paź. 42 1/2-1/2-3/4, paź. list. list. gr. 41-1/4-1/2, gr. 41 1/2, na wiosn-odstawę 41 1/2-3/4 tal. pl. Jęczmień: 3 tal. Owies: 50 funt. 23 1/2-1/2 tal. pl. Gro-w miejscu drobny wrzący 46 tal. Olój r-pio wy: w miejscu 10 1/2, żąd., z beczi 10 1/2, na paź. i paź. list. 10 1/2, żąd., list. 10 1/2, gr. 10 1/2, kw. maj 11 1/4 tal. pl. centnar. Okowita: ceny niższe, w miejscu beczi 16 1/8-11 1/8-17 1/8, na paź. 17 1/2, paź. list. 16, list. gr. 15-1/2, gr. 15-1/2, pl., na wiosenną odstawę 15 3/4 tal. żąd., powiedziانو 10,000 kwart.

Bydgoszcz, 26 października.

Pszenica: wepel 48-58. Zyto: 30-40. Jęczmień: wielki 28-32, mały 25-28. Owies: 15-18. Rzepi Rzepak: 56-60. Okowita: 100 kwart po 80% Trallesa 17 tal. Karto: 13 1/2-15 sgr. szetel.

**Kurs giełdy w Berlinie**

dnia 26 października.

Papiery pruskie.	%	sta-dano.	pla-cono.
Pozycz. dobowe.	4 1/2	99	
dito rzed.	4 1/2	98 3/4	
dito 1859	5	103 1/2	
dito 1856	4 1/2	98 3/4	
dito 1853	4	91	
dito prem. 1855	3 1/2	111 3/4	
Obliży długi skarż.	3 1/2	83 1/2	
dito March.	3 1/2	79	
dito dito	3 1/2		
Listy zast. March.	5 1/2	86	
dito Prus. Wsch.	3 1/2	80	
dito Pomer.	3 1/2	84 3/4	
dito dito	4	93 3/8	
dito W. Ka. Pozn.	4	99 1/2	
dito dito (nowe)	3 1/2	88 3/4	
dito dito (nowe)	4	86	
dito Szląskie	3 1/2	85	
dito gwar. B.	3 1/2		
dito Prus. Zach.	2 1/2	80 1/4	
Listy zast. March.	4	91 3/4	
dito Pomer.	4	91 1/2	
dito W. Ka. Pozn.	4	89	
dito Pr. Wsch. i Zeb.	4	90 1/2	
dito Nadreńskie	4	91 3/4	
dito Szląskie	4	91 1/2	
dito Szląskie	4	91 1/4	
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	54 1/2	
dito Pozycz. narod.	5	59 1/2	
dito Oblig. 250 H.	4	85 1/2	
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	95	
dito 6 poz. Stiegl.	5	105	
dito poz. Angiel.	5	107	

Polsk. obliży skarż.	%	sta-dano.	pla-cono.
dito Cert. A. 300 zł.	4	92 1/2	
dito dito B. 200 zł.	—	21 1/2	
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	84 1/2	
dito Ob. csth. 500 zł.	4	87 1/2	
Pleniędzo.			
Frydrychsdory	—	113 1/2	
Luidory	—	108 1/2	
Złota funt cel.	—	452	
Srebro dito	—	29 19	
Saskie bil. kas.	—	99 3/8	
Niem. bankn.	—	79 3/4	
dito plat. w Lipsku	—	99 3/8	
Austr. bankn.	—	79 3/4	
Polskie bil. bank.	—	86	
Diak. bank. od wexli	—	4%	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	107	
Berlin-Hamb.	4	101 1/2	
Berlin-Pocz. Magd.	4	120	
Berlin-Szczecin	4	96	
Wrocław-Freib.	4	84 1/2	
dito najnow.	4	—	
Brzeg-Niskie	4	—	
Kozlo-Bogumin	4	86 1/2	
dito pierwot.	4 1/2	—	
dito dito	5	—	
Dolno-Sz. March.	4	90	
Dolno-Sz. kol. pob.	4	37	
dito pierwot.	5	—	
Pórn. Fryd. Wilh.	4	46 1/2	
Górno-Sz. A. i C.	3 1/2	107	
dito Lit. B.	3 1/2	102 1/2	
Opol-Tarnowic.	4	31	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	79	

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sta-dano.	pla-cono.
Berl. Stow. kas.	4	118	
Berl. Tow. hand.	4	75 1/2	
Gdański bank pryw.	4	74 1/2	
Dysk. Udział komm.	4	93 3/4	
Gota. bank pryw.	4	73	
Hanow. dito	4	90 1/2	
Królew. dito	4	80 1/2	
Lipsk. Stow. kred.	4	62	
Magd. bank pryw.	4	76	
Pomor. bank rycer.	4	80 1/2	
Pozn. bank prow.	4	70	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	134	
Szląsk. Stow. bank.	4	73 1/2	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	73 1/2	
Minerwy Szląskie	5	25	
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacyje s prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	
dito	4 1/2	96 1/2	
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	
dito II Em.	4 1/2	—	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	89 1/2	
dito Lit. C.	4 1/2	96 1/2	
dito Lit. D.	4 1/2	96	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	
dito II Em.	4	81 1/2	
Kozlo-Bogumin.	4	—	
dito III Em.	4 1/2	—	
Dolno-Sz. March.	4	—	
dito konwen.	4	89 3/4	
dito dito III ser.	4	—	
dito dito IV ser.	5	—	

Pórn.-Fryd.-Wilh.	%	sta-dano.	pla-cono.
Górn.-Szł. Lit. A.	4 1/2	99	
dito Lit. B.	3 1/2	76 1/4	
dito Lit. D.	4	81 3/4	
dito Lit. E.	3 1/2	—	
dito Lit. F.	4 1/2	88	
Starog.-Poznań.	4	—	
dito II Em.	4		